Nro 222.

WARSZAWA.
Piątek d. 19 Sierpnia 1831.

Numera pojedyncze przedają się po gr. 10 tylko w Kantorze Głównym przy ulicy Rymarskiéj Nr. 742 na dole.

Prenumerata w Stolicy roczna złtp. 40 — kwartalna złtp. 12 — miesięczna złtp. 4 — kwartalna po województwach złtp. 20.

GAZETA POLSKA

Salus populi.

WIADOMOŚCI KRAJOWE.

— *Jenerał Gubernator miasta stołecznego Warszawy.* Wskutku decyzyi Rządu Narodowego z dnia 17 b. m. i r. Nro 8872 i stósownie do Artykułu 10 uchwały z dnia 20 Lutego r. b. Towarzystwo Patryotyczne jako przez Rząd nie dozwolone zostało zamknięte. Ostrzega się przeto niniejszém członków tegoż Towarzystwa, iż gdyby w celu wyłamania się z pod niniejszego Rozkazu Rządu tajemne schadzki mieć poważyli się, jako dążący do rozruchów i buntu karani będą. — w Warszawie dnia 18 Sierpnia 1831 r. — Jenerał dywizyi, *Chrzanowski.*

— W pismach publicznych dnia wczorajszego umieszczony został następujący artykuł:

Prezes Rządu Narodowego.

Chcąc okazać wdzięczność moją mieszkańcom miasta stołecznego Warszawy za przychylność, jakiéj dawali mi dowody, w czasie kiedy sprawowałem obowiązki Gubernatora tego miasta, tudzież za powolność i uległość moim radom i poleceniom, jaką w nich widziałem w wypadkach nocy z 15 na 16 b. m. i postanowiwszy mianować Gubernatorem stolicy Jenerała dywizyi Chrzanowskiego, zachowuję sobie zwierzchni bezpośredni dozór nad tém wszystkiém, co z ich pomyślnością i bezpieczeństwem związek mieć może. — w Warszawie d. 18 Sierpnia 1831 r.

(podpisano) J. Hr. *Krukowiecki.*

Ponieważ artykuł ten przez mniéj dokładne wysłowienie, mógłby nastręczać pole do różnych wniosków, przeto oświadcza się: że Jenerał Krukowiecki, uwiadomiony o krwawych wypadkach, jakie w nocy z dnia 15 Sierpnia miały miejsce, i chcąc zapobiedz dalszemu rozlewowi krwi i gwałtom, których się lękać należało, objął Gubernatorstwo stolicy, a znalazłszy lud powolny jego radom, przywrócił zachwiany porządek i spokojność miasta; za co mieszkańcom swoje oświadczył podziękowanie.

— Ludwik Kohler, Doktor medycyny i chirurgii, przeniósł mieszkanie swoje z domu pod Nr 532, na ulicę Nowosenatorską pod liczbę 477 naprzeciwko hotelu Litewskiego obok apteki.

— Prezes Rządu stosownie do uchwały Sejmowéj mianował zastępcę Prezesa. Został nim P. Bonawentura Niemojowski Poseł Wartski.

— W dniu onegdajszym Pułkownik Gallois, na czele dwóch batalionów piechoty, i 3 szwadronów jazdy, spotkał się z nieprzyjacielem w okolicach Ołtarzewa. Nagle 16 szwadronów kawaleryi nieprzyjacielskiéj otoczyło go, po upornéj walce, część oddziału Pułkownika Gallois przerznęła się do swoich, reszta wraz z dowódzcą dostała się do niewoli. Straciliśmy w téj potyczce dwie armaty. — Gołowin stoi około Mińska i wysyła patrole aż ku Pradze. Kreutz i Knoryng około Ostrołęki.

Polityczny wzgląd na granice dawnéj Polski.

Naród Polski od najdawniejszych czasów zawsze sławny był z waleczności, lecz bardzo rzadko z układów, dosyć jest przejrzeć po krótce historyą naszą, ażeby widzieć tę prawdę, o ile układami niewczesnemi, zaniedbaniem polityki zewnętrznéj, traciliśmy najkorzystniejsze prowincye nadmorskie, zmieniały się nasze granice, nikła potęga i byt narodowy. Tymczasem nim przejdziem szczęśliwie najgorsze koleje, nim pomyślniejsza przyszłość okaże się oczom naszym, miło jest choć w uniesieniu widzieć ojczyznę wolną, niepodległą i w dawnych granicach.

Dzielny Władysław Łokietek przez połączenie rozerwanych Księstw Lechii, przez pasmo ciągłych wojen z Krzyżakami, przez moc i nieugiętość swego charakteru, stworzył na nowo monarchią Polską. Syn jego Kazimierz W. chociaż przyłączył Ruś czerwoną (dzisiejszą Galicyę), jednakowoż niezręcznemi układami, Szląsk prowincya Polska na zawsze stracona, dziś stała się najpiękniejszym

klejnotem korony Pruskiéj. Panowanie Jagiellonów rozwija pasmo najpiękniejszych układów znanych pod nazwiskiem unii. Potężna wówczas Litwa z obszernemi prowincyami Rusi, opierając panowanie swoje o brzegi morza czarnego, łączy się dobrowolnie z Polską i formuje wspólnie monarchią Polsko-Litewską, brzegi morza czarnego są otwarte dla handlu Polskiego. Kazimierz Jagielończyk IV. zadał ostateczny cios Niemcom Krzyżakom i posunął panowanie Polskie w Prusy. Długosz świadczy, jaka była radość żołnierzy Polskich, kiedy pierwszy raz ujrzeli morze; czerpali mówi on szyszakami wodę morską i kosztowali. Odtąd otwarte ujście Wisły i Gdańsk, stał się ważnym punktem dla handlu Polskiego, dobry byt mieszkańców wewnętrznych znacznie się pomnożył. Multany i Wołoszczyzna hołdują, Inflanty i Kurlandya same proszą o łaskę Zygmunta Augusta i podają się pod jego panowanie; spisane są w roku 1561 *pacta subjectionis*, mocą których Królom Polskim moc, władza, rząd i zwierzchność zupełna jest powierzoną, a obywatelom onychże dawna wolność i swobody są zatwierdzone, przez co otworzyły się nam porty morza baltyckiego, Lipawa, Windawa, Ryga, Dyjament (Dyneminde), Rewel i t. d. Jagielończyki jednak popełniają wielki błąd, że mogąc obalić do reszty nienawistne dla ludu Pruskiego panowanie Niemców Krzyżaków, oddają im prawem lennem Prusy wschodnie ze stolicą Królewiec (Koenigsberg) i ujście rzeki Niemna z portem po litewsku zowiącym się Kłaypeda, po niemiecku Memel, pozostaje w ich posiadaniu, przez co gruntują nanowo ich panowanie, i granica od strony Litwy i Mazowsza, zamyka się dla Polski od strony morza baltyckiego. (1) Zygmunt I daléj posunął ten błąd, gdy ostatniego Mistrza Krzyżackiego, który nietylko że wymówił się od hołdu powinnego Królowi, ale nawet zbrojną ręką Żmudź najeżdżał pokonawszy, i po zrzeczeniu się przez niego urzędu W. Mistrza i przyjęciu religii Luterskiéj, dozwolił mu przyjąć tytuł Książęcia Prus wschodnich, wykonać hołd i nanowo dał mu investyturę (r. 1525) na lenność dla niego i potomków jego męzkich. Kiedy zaś r. 1604 zszedł bezpotomnie Jerzy Fryderyk Książe Pruski, opiekun słabego na umyśle i niezdolnego do rządów Alberta, i ta część kraju Prus wschodnich miała bydź podzielona na województwa i przyłączona do Polski. Zygmunt III dozwolił lenności synowi Jana Zygmunta Kurfirszta Brandeburskiego, na fundamencie zrękowin małżeńskich z Anną córką starszą słabego na umyśle Alberta, i Prusy tym nieprawym porządkiem weszły w lenność domu Brandeburskiego, w dalszym ciągu wiadomo jest dobrze, o ile lennik ten przyczynił się do upadku Polski.

W ciągu panowania Królów elekcyjnych, a szczególniéj od Zygmunta III, Polacy nauczyli się tracić kraje od przodków nabyte. Pod tém panowaniem Multany i Wołoszczyzna na zawsze stracone. Pod Janem Kazimierzem Inflanty, to jest: trzy województwa, Wendeńskie, Derptskie (Dorpackie), i Parnawskie oprócz małéj cząstki, która miała tytuł województwa Inflantskiego aż do ostatnich czasów stracone; tudzież zaniechano wszelkich pretensyj do Estonii i wyspy Oselii. Wielki bohatyr, najgorszy polityk Jan III za nędznych dwakroć sto tysięcy rubli odstąpił Moskwie najpiękniejsze prowincye za Dnieprem, traktatem tak zwanym Grzymułtowskim, przez Grzymułtowskiego Wojewodę Poznańskiego zawartym, przezco pozbawił nas województw Smoleńskiego, Czernihowskiego, Kijowskiego z miastem Kijowem. Traktat ten na który cała Polska sarkała, dopiero został potwierdzony na sejmie koronacyi nieszczęśliwego Króla Stanisława Augusta pod wpływem Moskwy obranego, równie jak na tymże sejmie dotąd odmawiane przez Rzeczpospolitą tytuły Króla, Elektorowi Brandeburskiemu; i Imperatora, Carowi Moskiewskiemu; zostały przyznane. August II chociaż stracony dawniéj Kamieniec, z rąk Turków odebrał; jednakże po długich wojnach Kozacy na zawsze odpadli, równie jak jego poprzednik niedbały, że w ciągu ich panowania Moskwa poczęwszy od Piotra I wciąż walczyła z Turkami o panowanie nad brzegami morza czarnego, i dokonała swoich zamysłów. Wprawdzie po odpadnięciu od Polski Multan i Wołoszczyzny, brzegi morza czarnego stały się nam obce; z tém wszystkiem pusty i stepowy kraj między Dnieprem i Dniestrem, był dla nas jeszcze sporną ziemią, gdzie najczęściéj w zagonach ścierały się wojska nasze z hordami Tatarów i Turków, i można było zwrócić nań oczy. Pod Augustem III wpływ nasz w Kurlandyi zaczął słabieć; Księstwo to lenne po wygaśnięciu domu Ketlerów, miało wejść w ciało Rzeczypospolitéj, wedle konstytucyi 1589 za Zygmunta III uchwalonéj; jednakowoż za wpływem Anny Imperatorowéj Rosyjskiéj, oddane zostało w lenność faworytowi jéj Bironowi, i stało się rzeczywiście prowincyą Rosyjską. (2) Po disgracyi zaś Birona, Imperatorowie pobierali intraty z dóbr stołowych Książęcych, trzymali garnizony po miastach Kurlandzkich, ujmowali sobie szlachtę téj małéj prowincyi, która widząc słabość Rzeczypospolitéj, przytem z położenia swego jeograficznego i z natury polityczné niesamodzielna, zostawać musiała pod wpływem mocarstwa silniejszego; tym sposobem poczęła się przechylać na stronę Rosyjską, i zjęcona szlachta jéj oddała znakomite posługi gabinetowi Petersburgskiemu. Wprawdzie Reprezentanci sejmu wielkiego w r. 1790 wnieśli nanowo sprawę Kurlandzką, i zamyślali wrócić prowincyą tę Polszcze, tém więcéj, że w r. 1794 za sprawą przychylnych obywateli i ludu Kurlandzkiego, uformowało się powstanie na korzyść Polski; jednakże nastąpiony upadek ojczyzny, położył koniec wszystkiemu. Panowanie Stanisława Augusta pozbawiło nas w r. 1772 najpiękniejszych prowincyi ze trzech stron, to jest: dzisiejszéj Galicyi, Białéj Rusi i Poznańskiego; a nadto przez zabór Prus Polskich odcięci zostaliśmy zupełnie od brzegów morskich, wprawdzie Gdańsk po długich sporach z małem teritorium pozostał do roku 1794 przy Polszce, lecz jakby w oblężeniu od Prusaków, odcięty od reszty Polski, stał się własnością nominalną, a handel Polski przez opanowanie Wisły, wystawiony na nieskończone szykany.

(Dalszy ciąg nastąpi.)

(1) Do dziś dnia (wyjąwszy mieszczan i szlachtę) lud w Prusach wschodnich aż po Królewiec mówi językiem Litewskim, i tylko skutkiem wojen krzyżackich z Litwinami podpadł ujarzmieniu, równie od strony Mazowsza w okolicach Ełku mówi zepsutą Polszczyzną.

(2) Biron awanturnik, i faworyt Anny, tyle był pogardzany, że starającemu się, Kurlandczycy odmówili indigenatu na szlachcica Kurlandzkiego, później zaś musieli go przyjąć jako Książęcia swojego.

O przeszkodach, jakie Rząd Pruski czyni sprawie niepodległości Polski, i o przyczynach, jakie daje na swe usprawiedliwienie.

Po przeczytaniu noty Ministra spraw zagranicznych Królestwa, Rządowi Pruskiemu podanéj, względem czynów pogwałcenia neutralności w sprawie naszéj i wojnie z Rosyą, ku krzywdzie narodu Polskiego wyrządzanych, a wspartych urzędowemi dowodami i po porównaniu jéj osnowy, z odpowiedzią tegoż Rządu, którą przynajmniéj przez artykuł gazeciarski, pod datą z Berlina, w Dzienniku Urzędowym (Staatszeitung) umieszczony, dać raczył; — zdawałoby się: że już znikło w polityce wszelkie wyobrażenie o słuszności, przyzwoitości i prawdzie; niemniéj że wstyd, tak szlachetnie zdobiący czoło prywatnego człowieka, stał się obcym dla rządzących i dyplomatyków. Nie zaprzecza zaiste Rząd Pruski, większéj części przytoczonych, w téj skardze Polskiéj okoliczności, ale pragnie osłonić je dwiema, równie nieprzystojnemi, jak wszelki rozsądek publiczny rażącemi przyczynami, *pierwszą*, że to wszystko, nie Rząd, ale czynią prywatni; że mianowicie ma bydź dziełem, nie Rządu ale partykularnych, iż walczące z nami wojsko Moskiewskie, jest opatrywane żywnością i amunicyą, z krajów w posiadaniu Pruskiém zostających, w ten czas, kiedy Polakom, nawet prywatnym, żadnego już prawie związku z tamecznymi ich braćmi mieć, żadnego nawet do granic przystępu znaleść nie wolno; że nie Rząd, ale prywatni zatrzymują nasze fundusze, i zapasy wszelkiego rodzaju, z zagranicy do nas idące; że nie Rząd, ale prywatni odpędzają od granic, ludzi naszych tam osiadłych, którzy mając swe grunta po obu stronach suchéj granicy, są przeszkadzani w zatrudnieniach gospodarskich, i nawet zabijani, pod pozorem kwarantanny i cholery, kiedy nią Moskale bezprzeszkodnie do Prus wchodzący i wychodzący, nie Polacy, uczęstowali tak hojnie obywatelów pod panowaniem Pruskiém żyjących, którzy za ten dar obsypują swe władze licznemi błogosławieństwy; że w końcu nie Rząd, ale prywatni, utrudniają rodakom naszym przejazd i paszporta i. t. p. i. t. p. i. t. p. Kto tak się tłomaczy w obec narodu oświeconego, lubo słabszego a ciężko pokrzywdzonego, ten stracił prawo do wszelkich szacunku, zaszczytów dobréj wiary i wstydu; do których tylko szlachetna moralność, uczciwość, i prawda, dają zarówno prywatnym jak władzcom, tytuł niezaprzeczony. Jeżeli jednak ta *pierwsza* przyczyna, oburza rozum i prawdę; cóż powiedziéć o *drugiej* a tą jest:

„Że choćby zarzucone Rządowi Pruskiemu od Polaków czyny, istotnemi były; i zgwałcenie zasad neutralności dowiedzioném; mniéjby to naganném było; *ponieważ takie naruszenie prawideł, działoby się przeciw Rządowi, ze strony innych Państw, dotychczas nieuznanemu*?“

Ah! cóż to za nowa nauka w prawie narodów, Grocyuszom ani Pufendorfom nieznana! jaka prawda w jéj przytoczeniu i zastosowaniu! Naród Polski od dziesiecių wieków istnący i niepodległy, naród wolny, który sobie sam wybierał Królów, owszem innym ludom, z własnéj ich woli, monarchów udzielał; naród, którego dzisiéjszych władców Pruskich poprzednicy, długo byli hołdownikami, z ich posiadłości wzrośli w potęgę; taki naród nie potrzebuje do swego politycznego życia: aby go kto bądź w tym przedmiocie *uznawał*; a zaprzeczenie mu tego bytu, przez Rząd Pruski, który był tylko i to niedawno, emanacyą bytu Polskiego; okryte w obec świata śmiesznością; nie wpływa bynajmniéj na uprawnienie jego politycznego znaczenia! Już prawie stępiały pióra wszystkich światłych publicystów Europejskich, na udowodnieniu téj prawdy: że naród Polski żadną drogą, prawną i sprawiedliwą, tego odwiecznego jestestwa swego, téj niepodległości, nie utracił i nie mógł utracać; jak jest rzeczą w prawie publicznem uświęconą: iż żadnemu ludowi, praw jego i narodowéj samodzielności, bezkarnie wydzierać nie wolno! Przytoczenie więc mniemanego *nieuznania* nas przez Rządy, które rozszarpały nam kraje, podzieliwszy się łupem odwiecznych posad naszych, tyle znaczy właśnie, co uporne zapieranie się winowajcy, chociaż mu jego zbrodnią, wszystkie do koła wytykają czyny i dowody! Mylnym zaś jest zarzut: jakoby nas inne narody nie uznawały; oddzieliwszy albowiem uczucie tych ludów, od form i względów dyplomatycznych ich Rządów, jako skrępowanych ociężałą, a często przewrotną dyplomatyki rachubą; któryż naród Européjski nie objawił nam swéj przychylności, któryż naszéj exystencyi nie uznał; któryżby nie chciał wspierać i nie wspiera obecnéj tak świętéj sprawy naszéj? Od brzegów Tybru, aż do ujścia Dunaju, jeden głos za nami się wznosi, jako za ludem cierpiącym i udręczonym przemocą, któremu jedni pomoc istotną, w rozlicznych darach dobroczynnych, i zasiłkach, inni radę i sympatyą, inni nakoniec głośne, a przez całą przestrzeń Europy odbijające się, przesyłają śluby i życzenia! Mógłżeby temu zaprzeczyć Rząd Pruski, i miałżeby sam jeden téj prawdy nie uznawać? Miałżeby tylko dla braku czczéj formy dyplomatycznéj, którego on sam jest sprawcą, występować w charakterze Sędziego swéj własnéj sprawy, którą głos całego świata dawno potępił?

Powiadasz: *że ten naród tylko jest prawnie istnącym, który ma swego Króla.* Pominąwszy jałową dysputę o lepszość jednéj formy Rządu, przed drugą; dla czegoż przed lat 30 pomogłeś strącić z tronu, prawnie uznanego przez twych przodków, Stanisława Augusta, Króla Polskiego, znagliwszy go, wraz z Carową Moskiewską do abdykacyi? Czemużeś nas wyzuł zdradą i przemocą z tytułu niezaprzeczenie służącego nam od wieków, wolnego królów wybierania? Czemuż przez rozbiór kraju naszego, podeptałeś naszę niepodległość i prawa narodów? Czemuż pogwałciłeś na nas tęż samą *prawość*, któréj dziś chcesz używać w polityczném przeciw nam szermierstwie?

Mówisz daléj: *że Ci nie przystoi znosić się z władzą, któréj Mikołaj nie uznał!* Ażaliż Ci tajno, że ten Mikołaj złożony już został u nas przez uchwałę sejmową, a przeto z woli narodu, z panowania przywłaszczonego, bo od nas nigdzie prawnie i dobrowolnie nieuznanego, którego nawet nie umiał godnie sprawować? Przystałoż Rządowi Pruskiemu, odzywać się z takim głosem, który jest owszem jak najwybitniejszą przeciw niemu satyrą? Potrafi zaiste naród Polski, gdy z zawziętych na swój byt zastępów najezdniczych uwolnionym zostanie, wybrać sobie z woli swéj panującego; potrafi swém postępowaniem przekonać wszystkie Rządy i narody: że, nie pragnąc cudzéj ziemi, ani wdzierając się w interesa obce, owszem wszelkie zasady prawości szanując, umie bydź spokojnym,

rządnym i zgodnym sąsiadem; ale mu do tego nie należy tamować drogi, przez czyny fałszywéj polityki, niesprawiedliwość i machiawelstwa; jak oraz trzeba już zaniechać obracania swéj chciwéj ku Jego krajom żądzy zaborów. Nie godzi się także dawać światu gorszącego widowiska, wspieraniem złéj sprawy mocniejszego, przeciw świętéj walce narodu, o swe jedynie prawa tak ohydnie zgwałcone, drogą oręża dobijającego się, acz tylą klęskami znękanego! Nie godzi się natrząsać z przekonania Europy o świętości téj narodowéj sprawy i walki! Przyjdzie alboż chwila, byle nie za późno, w któréj sam Rząd Pruski, uznawszy swych względem nas postępków rażącą niesłuszność, otworzy oczy na światło zasad zdrowéj polityki, która wymaga ścisłego i sprawiedliwego poszanowania dla prawa narodów, bez względu na formę i naturę ich rządów; zrządzając: że wszelkie niesprawiedliwe ich naruszenie, jaką bądź maską pokryte, gorzkie tylko wyda owoce dla tego, kto się dopuściwszy gorszących w téj mierze nadużyć; sam na żadną już wiarę i powagę w obliczu wielkiéj familii światłych i prawych rządów nie zasłużył!!! J. S.

Noc 15 *Sierpnia*.

P. Maurycy Mochnacki znany z niepospolitych zdolności umysłowych i znakomitego udziału w przyspieszeniu rewolucyi, umieścił we wczorajszym dzienniku powszechnym artykuł, którego dla zbicia krzywych wyobrażeń o powodach zaszłych w ostatni poniedziałek wypadków, nie możemy nie powtórzyć. Jest on następującéj osnowy:

Z żalem, z boleścią w sercu przekonałem się dnia wczorajszego, że jest u nas zbiór nieuków politycznych, którzy wszystko na wspak widząc, wszystkiemu nadają omylne i krzywe rozumienie. Brak taktu w ich publicznym zawodzie, brak loiki w zgłębianiu i pojmowaniu rzeczy publicznych, tém szczególniéj wybiły się mniemaniem: jakoby stronnictwo moskiewskie zrządziło kabałami swemi zaonegdajsze pospólstwa wzburzenie, toż jakoby same działało, wieszało i mordowało. Jakkolwiek nie godzi się pochwalać tego co zaszło, nie godzi się przecie wykrzywiać rozsądku prostych ludzi i mamić ich blichtrami. Złe jest, że niecierpliwość i oburzenie doszły do téj ostateczności, ale zapewne gorzéj jeszcze powiększać zdrożności przypuszczeniem, że popełniona została przez zdrajców i stroicieli moskiewskich intryg. Ja temu nie wierzę. Lud wieszał szpiegów i osoby podejrzane w mniemaniu, że usłuży przez to poczciwéj sprawie. Wieszał z użyczenia i inspiracyi ducha, który się w Warszawie przechował od roku 94. Akt ten krwawy pozyskał sankcyą popularną. Zganić go należy, i zapobiegać wszelką usilnością, aby nie znalazł naśladowców, brukowych dziwowidzów i wielbicieli, ale nie tynkować farbą tak strasznéj i czarnéj zbrodni.

Korzystajmy raczéj obywatelską roztropnością z tego nawet co dolega i zasmuca. — Ja widzę w owem nocném zdarzeniu zwiększenie bezpieczeństwa stolicy; część mieszkańców Warszawy tą zapalczywością niejako obowiązała się walczyć, póki siły starczą. Wzmogła się przez to energia publicznego ducha; zapał owionął głowy. Ta dyspozycya dogadza pożytkowi ogólnéj sprawy. Powtarzam raz jeszcze: mamy nieprzyjaciół domowych! Są pośród nas zaczajeni stronnicy Moskwy, którzy się w duchu cieszą z każdego nieszczęsnego zdarzenia, z każdéj ułomności w radzie bądź rządowéj, bądź wojennéj; którzy niczego szczerzéj nie pragną, jak powrotu moskiewskiego jarzma. Są obojętni wielbiciele fortuny na czyjąkolwiek stronę się przechyli. Niechby w najgorszym razie kilkanaście granatów pękło w mieście, a wnet zbiegłszy się, wołaliby razem: « poddajmy się. » Bo cóż ich obchodzi Polska Bolesławów i Jagiellonów? Otóż tę klasę mieszkańców stolicy noc 15 Sierpnia srodze trwoży i niepokoi. We śnie nawet nie pomyślą o kapitulacyi, mając przed oczyma żywy obraz wisielców na latarniach, żywy obraz skutków popularnego wstrętu do nieprzyjaciół ojczyzny.

Wzgląd ten jedyny i prawdziwy na bezpieczeństwo stolicy rozciągam do obozu Paszkiewicza. Czyż nie zwątpią moskale o skutku potajemnych wpływów swoich, postrzegłszy że strach wielkooki wokoło obszedł tych, którzyby je rozpościerać zdołali? Noc 15 Sierpnia zadała jawną nieprawdę rozumowaniu rosyjskich wodzów, którzy może sądzili: że Warszawa jest do sprzedania.

Rozciągam ów wzgląd (godzący wypadki zaonegdajszéj nocy z dobrem powszechném) na to także, iż przez zatrząśnienie chwilowe zwyczajnego porządku, lud warszawski wydźwignął sprawę naszą z pod władzy nieruchomego systematu, w którym wszystko ogłuchło, w którym wszystkie osłupiały umysły.

Zmiana Rządu była potrzebna. Nie udało się wywrócić go reformistom. Dla czego? Bo tych ludzi znać los nieżyczliwy opatrzyć musiał darem postępowania bez taktu i namysłu w radzie. Byliby dokazali swego, porozumiawszy się piérwéj z opinią. Inicyatywa wszelkiéj reformy idzie u nas z umysłu publicznego, a nie z przywidzeń i kaprysów. Rząd teraźniejszy dłużéj potrwa, niżeli poprzedzający, rozumie się: jeżeli nie dozwoli uprzedzać siebie w ważnych zdarzeniach mniemaniu powszechności, jeżeli razem z jéj wyobrażeniami działać będzie, jeśli pojąwszy głębokiém rozumieniem sztukę stanu, potrafi przenikać i odgadywać głos publiczny, któremu winien swój początek i swoję moc dzisiejszą; jeśli nakoniec w żadnym razie i pod żadnym względem nie wpadnie w przeciwność, bądź z wolą ogółu i potrzebami dobra kraju, bądź z rozsądkiem w wyborze środków dogadzających tegoż pożytkowi. Całym sekretem siły rządu w czasach rewolucyjnych jest publiczna opinia. Ten mędrszy, kto ją lepiéj wybada i niejako się jéj na pamięć nauczy.

Nie mogę tego dostatecznie wypowiedziéć: niechaj nikt zdań moich nie nakręca na fałszywą drogę wichrzącego społecznym porządkiem jakobinizmu. Co tu powiedziałem wynika z natury rzeczy, z musu okoliczności naglących, a nie z teoryi politycznéj, którą się brzydzę. Błądzi, szkodzi krajowi, kto działa według ksiąg, a nie ze względu na czas i potrzeby teraźniejszéj chwili.

TEATR ROZMAITOŚCI. — Dziś *Pamiętniki Pułkownika.* — *Los na loteryą.* — *Skryte Drzwi* czyli *Kobieta Doktor.*

W DRUKARNI GAŁĘZOWSKIEGO I KOMP. PRZY ULICY ŻABIÉJ Nr. 472.